Piotr Müldner-Nieckowski
dr hab., em. prof. ucz. UKSW
tel. +48 501780027
e-mail piotr@muldner.pl

Podkowa Leśna, 20.07.2023

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Artura Truszkowskiego

Otrzymałem do oceny jako rozprawę doktorską napisany, zredagowany, opatrzony posłowiem oraz komentarzami przez mgr. Artura Truszkowskiego tom *Edward Stachura. Przekłady*, wydany przez Wydawnictwo KUL, Lublin 2019. Dzieło liczy 608 stron, z czego na opracowane przez doktoranta teksty translatologiczne Edwarda Stachury przypada 349, na *Aneks* z recenzjami wydawniczymi i dokumentacją historii przekładów poezji Jorge Luisa Borgesa dokonywanych przez Edwarda Stachurę na zamówienie Wydawnictwa Literackiego oraz polemik z tym związanych – 80, wreszcie na autorski dodatek krytyczny Artura Truszkowskiego – strony pozostałe. Jest to zatem dzieło o kilku obliczach, wielowymiarowe i interdyscyplinarne, przede wszystkim literaturoznawcze i jak sądzę, w tym samym wymiarze jakościowym i ilościowym – z zakresu edytorstwa naukowego.

Największą objętość księgi zajmują przejrzane, uporządkowane, skolacjonowane i opracowane do druku przekłady, czyli antologia przekładowa Edwarda Stachury. To duże osiągnięcie organizacyjne, „śledcze" i edytorskie. Nikt wcześniej nie widział tego materiału w całości, a wielu krytyków i literaturoznawców posługiwało się w tym względzie domysłami

albo wręcz niezbyt wiarygodnie brzmiącymi fantazjami. Za ogromny wysiłek należą się Panu Magistrowi podziękowania, niezależnie od proponowanych wskazań co do przewodu doktorskiego.

Z mojego rozeznania w zakresie twórczości Stachury jako poety, prozaika i tłumacza wynika, że wobec stopnia dostępności źródeł oryginalnych, zbiór zawarty w omawianej księdze jest kompletny. Jeśli w przyszłości okaże się, że coś zostało pominięte, to należy uważać, że nie będzie to wynikało z niedoskonałości badań Pana Magistra, ale z rzeczywistej niedostępności jakichś materiałów, dziś z różnych powodów niedostępnych, zapomnianych lub zawieruszonych. Wszak niektóre teksty mogły być pisane w różnych miejscach Polski (a może i Globu), ale i na luźnych kartkach czy na przykład w zagubionych zeszytach. Trzeba przyznać, że zestawienie jest imponujące. Robi wrażenie nie tylko ilościowe, ale przede wszystkim jakościowe. Jest to tym ważniejsze, że pisarz pod koniec życia zniszczył większość swojego archiwum literackiego. Mogłoby się okazać, że za kilka lat zniknie jeszcze więcej oryginałów, nawet tych, które znajdują się w muzeach i bibliotekach państwowych, szkolnych lub prywatnych, w tym w Muzeum Literatury w Warszawie.

Podczas uważnego czytania zebranych przekładów rzuca się w oczy różnorodność i pojemność metodologiczna warsztatu poetyckiego Edwarda Stachury, w całej okazałości ujawniają się jego twórcze możliwości. Swego czasu umiejętności tego poety były przez niektóre osoby zaangażowane w ich ocenę w zasadzie bezargumentowo podważane lub negowane za pomocą błahych albo niejasnych dowodów, zwłaszcza przez Marka Baterowicza, Ewę Lipską i niektórych redaktorów Wydawnictwa Literackiego w Krakowie. Krytycy ci nie byli w stanie wyjść swoimi ocenami poza bieżącą modę poetycką i poezjoznawczą. Ich oceny w latach 70. XX w. niestety były rozpowszechniane, głównie niszczącą pocztą pantoflową, w środowisku

poetów i tłumaczy literackich jako w pełni wiarygodne i jedyne słuszne. Dziś w materiale zgromadzonym przez Doktoranta wypadają blado, wręcz nieprzekonująco, są przestarzałe i – nie waham się tego tak nazwać – wręcz oszczercze, szczególnie w zestawieniu z teoretycznymi uwagami wybitnego tłumacza Jerzego Lisowskiego i z posiadaną przeze mnie prywatnie wiedzą i dorobkiem praktycznym na temat translatoryki poetyckiej, bodaj najtrudniejszej wśród technik warsztatu literackiego.

Pan Magister co prawda sam nie zajmuje się tu zagadnieniami bezpośrednio z zakresu translatoryki, a jeśli już, to dyskretnie, szczątkowo. Słusznie uznał, że to nie jego zadanie. Ze zrozumiałych względów nie opatrzył więc własnym komentarzem translatologicznym materiału pochodzącego z personalnych źródeł odnoszących się do osoby i umiejętności Stachury, ale zestawiając teksty przekładane z różnych języków (w największej ilości z języka francuskiego, na drugim miejscu z hiszpańskiego) i różnych autorów pokazuje, jak bardzo się one różnią i jak zarazem ich oryginalne autorstwo jest rozpoznawalne. Już sam ten, nota bene wymagający ogromnej pracy, zabieg dostarcza argumentów przemawiających za wysoką oceną jakości tłumaczeń wykonywanych przez Stachurę, a w każdym razie za potrzebą ich publikowania i dalszej analizy literaturo- i poezjoznawczej.

Nie bez znaczenia są nawet takie pochodzące od Doktoranta dane, jak wielokrotność dokonywania poprawek translatorskich przez tłumacza, których liczba była w wielu przypadkach znaczna, a także rozpoznawalna charakterystyka leksykologiczna tekstów polskich, jakże różniąca się w odniesieniu do każdego kolejnego autora oryginałów.

Muszę przyznać, że z niepokojem czekałem na to zestawienie, zwłaszcza w doniesieniu do poezji Jorge Luisa Borgesa, ponieważ sam nigdy z języka hiszpańskiego nie przekładałem i nie byłem w stanie ocenić jakości

przekładów Stachury. Okazuje się, że teraz zestawienie ich jest pomocne w ocenie działania tłumacza jako świetnego przenośnika osobowości literackiej autora oryginałów. Także innych przekładanych poetów. Z teorii tłumaczenia poezji, to jest głównie z prac Stanisława Barańczaka, Edwarda Balcerzana, Jana Wawrzyńczyka, a zwłaszcza Andrzeja Bogusławskiego i Józefa Waczkowa (którego teksty teoretyczne z tej dziedziny pod wspólnym tytułem *O sztuce przekładu* swego czasu redagowałem i wydałem), wiem, że tłumaczem poezji może być tylko poeta, który jest w stanie wyobrazić sobie rozległą i zarazem sprzężoną w wierszach treść i zasób brzmień oryginału tak, aby dało się to od nowa napisać w formie docelowej w innym języku. Nieraz zupełnie innymi środkami niż w tekstach oryginalnych, czego nie dopuszczali krytycy translatologiczni Stachury, powoływani jako biegli przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie. Myślę, że gdyby ci właśnie ludzie otrzymali do oceny na przykład książki *Kubuś Puchatek* czy *Chatka Puchatka* w przekładzie Ireny Tuwim, to posługując się argumentacją stosowaną wobec przekładów Stachury, z pewnością by je odrzucili, mimo że są kongenialne wobec oryginału A.A. Milne'a *Winnie the Pooh*. Odrzuciliby je dlatego, że nie są w żadnej mierze dosłowne, choć przecież takie same. W wypadku poezji takie zestawianie oryginałów z kongenialnymi przekładami są jeszcze bardziej wymowne. Nie jest możliwe przekładanie dosłowne ani nawet przybliżone w zakresie znakowym języka, i tym bardziej w zakresie metaforyki, jakże często w języku oryginału idiomatycznej, dostosowanej do jego szczególnych własności, ponieważ poezja często ma cechy dodatkowe, czasem właściwie wręcz pozajęzykowe (w zakresie na przykład odnośników semantycznych do onomastyki albo intertekstualnych), lub zawiera utrudnienia prozodyczne, niemożliwe do odtworzenia w języku docelowym, a jednak wymagające ukazania. Stachura dokonywał w niektórych przypadkach niezwykłej ekwilibrystyki językowej, nieraz wręcz

wynalazków w zakresie polszczyzny (innym przekładcom zupełnie niedostępnej). Ale właśnie to mu wytykano jako coś niewłaściwego. Ciekawe jest także, choćby w przekładach właśnie z Borgesa, obserwowanie Stachurowego użycia nietypowych kolokacji, zestawień leksykalnych czy nowotworów, które wręcz dodają tym utworom charakteru, stylu swoistego dla myślenia argentyńskiego poety, i które są całkowicie uprawnione, choć w oryginałach nie były potrzebne. Tymczasem najgorętszy krytyk tych przekładów, tłumacz M.B., sam używa (w przekładach) języka polskiego „ostrożnego", ograniczonego, nazwijmy to wprost – standardowego, szkolnego.

Uwagi takie jak powyższa mogą być czynione tylko dlatego, że te teksty zostały nam udostępnione w postaci godnej edytorskiego zaufania. Szczególnie ważne okazują się tu informacje i dane zawarte w *Dodatku krytycznym* autorstwa Pana Magistra. Jest to materiał nie tylko zawierający objaśnienia, komentarze, ale wiele pozornie drobnych, lecz w rzeczywistości istotnych informacji technicznych, uwiarygodniających ostateczną formę tekstów antologii. Ważny dla tekstologa opis jest zawarty w dodatku pt. *Odmiany tekstu i objaśnienia* (str. 454-608), pokazujący tajniki warsztatu edytorstwa naukowego Pana Magistra, łącznie z zestawieniami kolorystycznymi edycji i wykazami odmian intratekstualnych. Właściwie już tylko ten dział księgi wystarczałby do uznania umiejętności i kompetencji za wysokie. Najpierw wiele czasu i energii poświęcił temu Edward Stachura, a teraz kto wie, czy nie tyle samo, choć w innym zakresie, Pan Magister Truszkowski.

Należy tu dodać, że Doktorant ma w dorobku kilka innych cennych prac, które warte tu wymienić jako wsparcie opinii o głównym dziele. Są to:

Działalność translatorska Edwarda Stachury w perspektywie filologicznej, „Sztuka Edycji" 2018, nr 1.

Oto i wszystkie chyba plotki. Listy Jana Błońskiego do Kazimierza Wierzyńskiego, „Roczniki Humanistyczne KUL" 2013, z. 1.

Nieznane juwenilia Kazimierza Wierzyńskiego, „Tematy i Konteksty" 2012, nr 1.

Bolesław Leśmian, *Satyr i Nimfa. Bajka o złotym grzebyku*, oprac. D. Pachocki, A. Truszkowski, Lublin 2011.

Estetyka ekspresji w krytyce literackiej Bolesława Leśmiana. Preliminaria, [w:] *Leśmian nowoczesny i ponowoczesny,* pod red. B. Grodzkiego, D. Trześniowskiego, Radom 2012.

Krystyna Modrzewska – twórczość literacka, [artykuł dostępny w Internecie: *http://teatrnn.pl/leksykon/node/3484/tw%C3%B3rczo%C5%9B%C4%87_ literacka_krystyny_modrzewskiej].*

Uwagi o edycji »Pism zebranych« Witolda Gombrowicza, [w:] *Problemy edytorstwa, bibliologii i typografii,* pod red. K. Baran, A. Ptak, Lublin 2011.

Poezja pragnienia – poezja sprzeciwu. Słowo o »Napoju cienistym« Bolesława Leśmiana, [w:] *3. Leśmianowskie Biennale Sztuki »Napój cienisty«*, Zamość 2011.

Podsumowując, uważam, że przedstawiona do oceny praca, a także znany mi dorobek Pana Magistra, należący do tego samego zakresu dziedzinowego, a poprzedzający napisanie rozprawy, spełniają wymagania zgodnie z ustawą *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. 2023.742 t.j., art. 187) stawiane rozprawom doktorskim, zarówno pod względem oryginalności tematu, ujęcia jego istoty zarówno w realizacji edytorskiej, jak i

wydawniczej, wreszcie zastosowania wyników własnych badań naukowych w zakresie literaturoznawstwa i edytorstwa naukowego oraz oryginalności wykonania postawionych sobie zadań naukowych w tym zakresie. Zakresem opisanego materiału i nowatorstwem metodologicznym odpowiadają też na zapotrzebowanie społeczne. W związku z tym wnoszę o dalsze procedowanie przewodu doktorskiego Pana Magistra.

Piotr Müldner-Nieckowski